Nr. 540. **Kraków, Środa 4 Grudnia 1918.** **Rok XXXVII.**

Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	90 kor. — h.	45 kor. — h.	22 kor. 50 h.	7 kor. 50 h.
z odnoszeniem do domu	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
z dwurazową „ „	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „
W Państwie Niemieckiem . .	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
W innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inserat) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. pocztą Kasy oszczędności 857.484,
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 30 h.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Piolina,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 30 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupcsyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. **W Jarosławiu** J. Soczyńska. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za pierwszy raz 80 hal., za każdy następny raz 60 hal. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — **Nadesłane** po 2 K od wiersza. — **Głosy publiczne** po 4 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 1 K. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 3 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Uchwały ludowców.

Kraków, 4 grudnia.

Moraczewski powołał do swego gabinetu jako przedstawiciela ludowców galicyjskich, p. Witosa. P. Witos jednak wstrzymał się z objęciem urzędowania aż do chwili, kiedy Rada naczelna jego stronnictwa zajmie stanowisko wobec rządu Moraczewskiego. Wskutek tego do postanowień tej Rady przywiązywano powszechnie wielką wagę. Zarówno zwolennicy, jak przeciwnicy gabinetu obecnego puścili w ruch wszystkie sprężyny, aby uchwałom tym nadać pożądany przez siebie kierunek.

Stronnictwo ludowe ma dwa wyraźnie zarysowujące się skrzydła: prawicę, ciążącą ku narodowej demokracyi, i lewicę, skłonną do współdziałania z polskimi socyalistami. P. Witos, na którego osobie, jako na najwybitniejszym, a zarazem na autentycznym przedstawicielu polityków ludowcowych, skupia się uwaga powszechna, stara się utrzymać linię środkową, co osiąga w ten sposób, że nie protestuje, kiedy go socyaliści do gabinetu powołują, ale też nie spieszy się z obejmowaniem urzędowania. W ten sposób wytwarza się prowizoryum, w czasie którego oba sprzeczne prądy w stronnictwie ludowem ścierają się ze sobą. Tak było po utworzeniu rządu lubelskiego, o którym dotąd nie wiadomo, czy istnieje nadal, czy też przestał ostatecznie istnieć. Tak jest teraz po utworzeniu gabinetu Moraczewskiego.

W niedzielę odbyła się w Tarnowie Rada naczelna stronnictwa ludowego, która miała ostatecznie rozstrzygnąć wszystkie wątpliwości i orzec, czy ludowcy uczestniczą w gabinecie socyalistycznym, czy nie. O wadze, jaką do tych rozstrzygnięć przywiązywał rząd warszawski, świadczy wymownie fakt, że specyalnie na zjazd przybyło aż dwóch ministrów: pp. Thugutt i Nocznicki, obaj reprezentujący Polskie Stronnictwo Ludowe w Królestwie. Powzięte po całodziennych naradach uchwały zjazdu dają obraz zapatrywań tego wpływowego stronnictwa na szereg najważniejszych kwestyj w dobie obecnej.

Więc przedewszystkiem co do stanowiska wobec rządu, to usiłowania, aby stronnictwo ludowe zoryentować przeciw rządowi Moraczewskiego, nie odniosły skutku. Rezolucya bowiem p. Dąbskiego oświadcza się wyraźnie za — u t r z y m a n i e m o b e c n e g o r z ą d u w W a r s z a w i e. Równocześnie jednak dyktuje temu rządowi warunki. Połowa członków gabinetu ma mianowicie składać się z przedstawicieli stronnictw ludowych, jedna czwarta z robotników, a jedna czwarta zastrzeżona zostaje dla przedstawicieli Poznańskiego i Śląska. Pozornie warunki te wyglądają bardzo twardo. Ale skoro się zważy, że w obecnym, niekompletnym gabinecie zasiada, nie licząc Witosa, już trzech przedstawicieli stronnictw ludowych, mianowicie Thugutt, Nocznicki i Wojda, to dalsze uzupełnienie gabinetu rozmaitego nazwania ludowcami nie przedstawia się w gruncie rzeczy zbyt trudno dla gabinetu Moraczewskiego.

O wiele niepomyślniejsze rokowanie dla przyszłego współdziałania socyalistów z ludowcami uzasadniają ujawnione w dalszych uchwałach niedzielnego zjazdu bardzo zasadnicze r ó ż n i c e p r o g r a m o w e, jakie między oboma temi obozami zachodzą. I tak zjazd odrzucił wprost ogłoszoną już i przez Piłsudskiego zatwierdzoną o r d y n a c y ę w y b o r c z ą, domagając się w rezolucyi dra Bardla wstrzymania wprowadzania jej w życie. Motywa tej uchwały znajdują się w dwóch następnych uchwałach zjazdu, w których oświadcza się on za jednomandatowemi okręgami, tudzież przyjmuje zasadę obywatelstwa państwowego tylko dla osób, deklarujących swą przynależność do narodowości polskiej.

Ludowcy są zatem przeciwnikami systemu proporcyonalnego, który umożliwia reprezentacyę mniejszościom. Trwając przy jednomandatowych okręgach, ludowcy pragną zabezpieczyć sobie wszechwładzę na wsi. Jako przedstawiciele bowiem przedewszystkiem posiadających warstw włościańskich, mają najwięcej szans niedopuszczenia do głosu politycznego proletaryatu wiejskiego, chałupników i małorolnych. Przy systemie proporcyonalnym w wielkich okręgach ten najuboższy, a zarazem najliczniejszy żywioł wiejski zyskałby platformę dla swojej odrębnej organizacyi politycznej, na której niewątpliwie prędzej czy później urósłby w siłę o wiele przewyższającą siły polityczno-reprezentacyjne zamożnych włościan, czyli t. zw. »wielkich chłopów«.

Przy systemie proporcyonalnym pewne szanse uzyskania na wsi reprezentacyi miałaby także i wielka własność. Do tego także nie chce dopuścić stronnictwo ludowe, dążąc nie tylko do hegemonii, ale nawet do monopolu reprezentowania wsi. Dążenie to ludowców i wynikająca z niego niechęć do dopuszczenia przedstawicielstwa mniejszości nie jest nowe. Ujawniło się ono między innemi przed dwoma laty, kiedy to przy układaniu projektu ustawy o wyodrębnieniu Galicyi największe trudności ujawniły się z powodu oporu ludowców przeciw dwumandatowym okręgom wiejskim. Rzecz jasna, że protestując wówczas przeciw dwumandatowym okręgom, musieli oni tem energiczniej sprzeciwić się obecnie okręgom już nie dwu — lecz sześcio — i więcej mandatowym.

Drugi motyw żądania, aby wykonanie ustawy wyborczej zostało odroczone mieści się w uchwale, która domaga się przyznania praw obywatelskich tylko Polakom. Postulat ten jest bardzo niebezpieczny dla budowy państwa polskiego, o ile ma ono wyjść z granic ściśle etnograficznych. Analogiczną ustawę przyjęła wprawdzie niemiecko- austryacka Rada narodowa, ale tam stało się to w celach narodowo obronnych, przedewszystkiem wobec Czechów. W Polsce przyjęcie takiej zasady utrudniłoby w najwyższym stopniu osiągnięcie dla niej pożądanych granic na wschodzie, a także i na zachodzie.

Wreszcie oświadczył się zjazd bardzo stanowczo przeciw zapowiedzianej przez rząd Moraczewskiego reformie agrarnej i zawartej w niej państwowej kontroli nad gospodarstwami włościańskiemi. Antisocyalistyczny charakter chłopa wyszedł tu w całej pełni na jaw, czyniąc bardzo problematycznem współdziałanie żywiołów włościańskich z wyznawcami zasad kolektywistycznych. Reformę agrarną wyobrażają sobie włościanie pod względem teoretycznym o wiele prymitywniej, ale pod względem natury ludzkiej o wiele naturalniej. Według nich ma to być proste przeniesienie własności z jednych na drugich, przyczem nie jest zupełnie powiedziane, że ludność wiejska bezrolna lub małorolna ma na tem przeniesieniu cokolwiek skorzystać.

Tak więc zjazd ludowcowy oświadczył się wprawdzie za utrzymaniem obecnego rządu, ale równocześnie powziął szereg uchwał ustalających tak zasadnicze różnice programowe między gabinetem a partyą ludową, że poparcie, udzielone rządowi Moraczewskiego staje się w najwyższym stopniu problematycznem. Ostateczny bowiem rezultat tych uchwał jest ten, że ludowcy tolerują wprawdzie osoby, znajdujące się w obecnym rządzie warszawskim, ale zupełnie stanowczo odrzucają ich program i to zarówno polityczny (ordynacya wyborcza), jak socyalny, (reforma agrarna). Jeżeli więc rządowi Moraczewskiego idzie o zasady i program, a nie o osoby, to współdziałanie jego z ludowcami będzie bardzo — krótkotrwałe.

Napad na pałac namiestnikowski.

Warszawa, 4 grudnia. (P. A. T.). W piątek do prezydyum Rady ministrów podczas nieobecności ministrów wtargnął tłum młodzieży i kobiet. Wśród tłumu znajdował się redaktor »Gazety Porannej«, p. Mączewski. **Demonstranci podarli znajdujące się na biurku prezydenta ministrów papiery i akta.** Żadnych aresztowań nie przedsięwzięto. **Posłowie Seyda i Korfanty na drugi dzień opuścili Warszawę.**

Na zwołanym przez reprezentantów narodowej demokracyi wiecu w dniu 2 b. m. opozycyjni mówcy nie mogli przyjść do głosu z powodu protestów słuchaczów. Wiec rozwiązano. — **Po wiecu padło kilka strzałów. Przybycie oddziałów wojskowych położyło kres awanturze, dzięki temu inicyatorowie wiecu mogli spokojnie wrócić do domu.**

Robotnicy, zebrani tego samego dnia na posiedzeniu komitetu okręgowego P. P. S., uchwalili następującą rezolucyę:

»Stawiając pod pręgierz prowokacyjne zachowanie się narodowej demokracyi, która w swojem postępowaniu doprowadza do wojny domowej, zebranie potępia taktykę N. D. i jednocześnie wszelkie napady na jednostki o odmiennych poglądach«.

Wiec stronnictwa niezawisłości narodowej.

Warszawa, 4 grudnia. (P. A. T.). Dnia 2 b. m. odbył się olbrzymi wiec, zwołany przez stronnictwo niezawisłości narodowej. Ze strony P. P. S. złożono następujące oświadczenie:

Obóz socyalistyczny w Polsce zmierza do urzeczywistnienia swoich planów w drodze ewolucyjnej, nie ma zaś na myśli gwałtów rewolucyjnych, któreby się mogły przyczynić do powstania w kraju anarchii.

P. Wacław S i e r o s z e w s k i mówił następnie o stosunku Polski do koalicyi, opowiedział się za koniecznością natychmiastowej współpracy Polski z wielką demokracyą zachodu w dziele przebudowy świata na nowych demokratycznych podstawach. W tym samym duchu przemawiał minister D o w n a r o w i c z. Po licznych przemówieniach powzięto rezolucyę, kończącą się, jak następuje:

Demokracyi europejskiej, która w bohaterskiej walce i krwawym wysiłku wśród milionowych ofiar zwaliła militaryzm pruski i zdobyła ludom prawo do samodzielności, demokracya polska podaje rękę do współpracy nad przebudową Europy na zasadach demokratycznych i republikańskich.

Transport rannych żołnierzy polskich

Lublin, 4 grudnia. (P. A. T.). W niedzielę, jak podają dzienniki, przewieziono do tutejszego szpitala 12 rannych żołnierzy polskich, ranionych w walkach oddziałów majora Wieczorkiewicza. Dziś doprowadzono tu kilkudziesięciu jeńców ukraińskich, między nimi kilkunastu żydów.

Zniesienie tytułów i szlachectwa w Czechach.

Praga, 4 grudnia (B. K.) Na wczorajszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego uchwalono jednomyślnie ustawę, usuwającą **stan szlachecki, tytuły i ordery.** W mocy pozostają tytuły doktora i inżyniera, tudzież te, które wyrażają rzeczywiście wykonywaną rangę urzędową, a wkońcu tytuły, udzielane przez wyższe uczelnie jako odznaczenie, mianowicie doktoraty honorowe. Byłym szlachcicom nie wolno przy nazwisku używać przydomków ani dodatków, oznaczających szlachectwo. Obywatelom republiki czeskiej nie wolno używać tych tytułów także za granicą.

Generał francuski w Budapeszcie.

Wiedeń, 4 grudnia (Telef.) »Abend« donosi z Budapesztu:

Wczoraj przyjechał do Preszburga generał francuski, celem przygotowania kwater dla oddziału francuskiego. Oficerom francuskim wyznaczono szereg ubikacyj w pałacu arcyksięcia Fryderyka.

Wiedeń, 4 grudnia (Telef.) »Abend« donosi z Budapesztu, że pierwsze oddziały francuskie przybyły już do Mariateresiapol.

Niemcy w sprawie pogromów w Galicyi

Berlin, 4 grudnia. Biuro Wolffa donosi: Z urzędowej niemieckiej strony twierdzą, że wiadomości, iż pogromy w Galicyi należy przypisać niemieckim machinacyom, są czystym wymysłem.

Próby kontrrewolucyi w Berlinie.

Berlin, 4 grudnia (B. K.) »Czerwony Sztandar« publikuje odezwę, w której wskazuje na zajścia przy powrocie oddziału gwardyi iskrowej do Berlina, i ostrzega przed kontrrewolucyą. Odezwa powiada: Pod kierownictwem 6 oficerów z barwami czarno-biało-czerwonemi i muzyką, grającą »Heil Dir im Siegeskranz« i inne marsze cesarskie, przeciągali przez miasto. Gdy straż bezpieczeństwa wezwała ich, by złożyli broń, komenderujący oficer zbył ją dumnymi słowami. Iskrowcy zebrali się około niego. Tylko wstrzemięźliwość straży bezpieczeństwa zapobiegła rozlewowi krwi. Robotnicy! Towarzysze! Żołnierze proletaryaccy! Korpus gwardyi jest największą nadzieją kontrrewolucyi! Gotujcie się do obrony rewolucyi.

Zamach stanu grupy Spartakusa.

Wiedeń, 4 grudnia (Telef.) »Abend« donosi z Berlina:

Grupa Spartacusa rozrzuciła wczoraj w Berlinie pisma ulotne, z których wynika, że **przygotowuje na piątek nowy zamach stanu.**

O ustąpienie Solfa.

Berlin, 4 grudnia. Biuro Wolffa donosi: Rada wykonawcza rad robotniczo-żołnierskich **wielkiego Berlina** postanowiła w porozumieniu z bawarską radą wykonawczą następujące żądanie: **Ustąpienie sekretarza stanu Solfa ma nastąpić jak najprędzej,** a miejsce jego ma zająć człowiek, który zawsze był przeciwnikiem polityki wojennej. Erzberger nie weźmie udziału w rokowaniach pokojowych.

Rezygnacya niemieckiego następcy tronu.

Berlin, 4 grudnia. Biuro Wolffa donosi: Dokument, którym niemiecki następca tronu zrzeka się swoich praw do korony, ma być dziś ogłoszony. **Następca tronu zrzeknie się tylko w swojem imieniu wszelkich praw, lecz nie w imieniu swoich potomków.**

Niemieckie stacye iskrowe.

Berlin, 4 grudnia. Biuro Wolffa stwierdza, że, jak dotychczas, tak i nadal, wszystkie niemieckie stacye telegrafu iskrowego znajdują się w rękach rządu niemieckiego.

Winni wojny.

Wiedeń, 4 grudnia (Telef.) »N. Fr. Presse« donosi z Berna:

Państwa koalicyjne a w szczególności Francya, Belgia, Anglia, Włochy i Ameryka nie zgodziły się na propozycyę Niemiec co do utworzenia komisyi neutralnej dla zbadania kwestyi, kto ponosi winę wojny światowej, koalicya bowiem stoi na stanowisku, że sprawę tę mają zbadać państwa koalicyi same, zaś Niemcy mają być **przesłuchane przez komisyę w charakterze oskarżonego.**

Konferencye koalicyi w Londynie.

Londyn, 4 grudnia (B. K.) Biuro Reutera. Na Downing Street odbyła się wczoraj konferencya, w której wzięli udział Lloyd George, Balfour, Bonar Law, szef sztabu generalnego Henri Wilson oraz Foch, Clemenceau, Orlando i Sonnino. Konferencya przedpołudniowa zajmowała się tymczasowem **rozważeniem terminu konferencyi pokojowej oraz sposobem odbywania posiedzeń tej konferencyi,** dalej zajmowano się szczegółami, pozostającymi w związku z zawieszeniem broni. Rozważano także sprawę cesarza Wilhelma. Obrady te służą naturalnie tylko do przygotowania uchwał, które mogą być powzięte dopiero po przybyciu prezydenta Wilsona.

Londyn, 4 grudnia (B. K.) Reuter donosi ze strony miarodajnej, że na konferencyi angielsko-francusko-włoskiej **nie ujawniły się różnice zdań poważniejszej natury.** Uchwały, do jakich konferencya doszła, są ostateczne. Jak dalej donoszą, jutrzejsze obrady zajmą się sprawami, pozostającemi w związku z owemi uchwałami.

Londyn, 4 grudnia. (Reuter). Wczorajsza przedpołudniowa konferencya sojuszników trwała dwie godziny. Po południu miała się odbyć ponowna konferencya. Decyzya zapadnie dopiero po przybyciu Wilsona do Europy.

Angielskie statki w Libawie.

Berlin, 4 grudnia. Biuro Wolffa donosi: Do Libawy przybyła eskadra lekkich angielskich statków, która — jak słychać — ma na pokładzie **wojska, mające wysiąść na ląd. Mają to** być wojska, przeznaczone przez ententę na wyprawę przeciw bolszewikom.

Orędzie Wilsona do kongresu.

Waszyngton, 4 grudnia (B. K.) Reuter. Na wspólnem posiedzeniu kongresu oświadczył prezydent Wilson w orędziu, jakie wygłosił, że spodziewa się, iż pokój przyjdzie do skutku na wiosnę na podstawie układu. Dalej omawiał Wilson nowy program flotowy, obliczony na trzy lata, ponieważ program flotowy będzie musiał w przyszłości być dostosowanay do polityki światowej a ta w danej chwili nie jest jeszcze znaną. **Uważa on za swój pierwszy obowiązek wziąć pełny udział w konferencyi pokojowej, aby osiągnąć te cele, za które żołnierze amerykańscy przelali krew.** Co do programu wewnętrzno-politycznego oświadczył Wilson, że jest gotów zrzec się zarządu linii kolejowych, skoro tylko danem będzie inne zadowalające rozwiązanie problemu kolejowego.

Gdy prezydent mówił o swym zamiarze brania osobiście udziału w konferencyi pokojowej, senatorowie demokratyczni powstali z miejsc i oklaskiwali go. Republikanie zachowali milczenie. Odczytanie orędzia trwało blisko przez trzy kwandranse. Po odczytaniu orędzia wniesiono dwie rezolucye. W jednej z tych rezolucyj zaproponował republikanin Rodenberg, iż kongres ma oświadczyć, że **podróż prezydenta Wilsona na konferencyę pokojową uniemożliwia mu sprostatnie swym obowiązkom prezydenta.** Rezolucye te przekazano komisyi.

Prof. St. Grabski o sprawach polskich.

Korzystając z przyjazdu p. Stanisława Grabskiego, grono sprawozdawców pism krakowskich odwiedziło go, celem zasięgnięcia informacyi o stanie sprawy polskiej w państwach koalicyi jak związanej z tą kwestyą misyi profesora Grabskiego w Polsce. Dyskusya odrazu weszła »in medias res«.

— Za paszportem dyplomatycznym polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu przybyliśmy — rozpoczął profesor Grabski — przez Włochy i Austryę, korzystając z zawarunkowego układem o zawieszeniu broni wolnego przejazdu dla władz koalicyjnych. W drodze zarówno ja, jak i jadący ze mną oficerowie nasi w mundurach armii polskiej we Francyi, spotykali się z objawami nadzwyczajnej uprzejmości ze strony Niemców, zarówno wojskowych jak cywilnych.

Zapytany o misyę, z jaką przybywa do Polski, prof. Grabski oświadcza:

— Celem moim jest wejść w pertraktacye ze wszystkimi politycznymi czynnikami w kraju. Sprawa polska może być w n a j b l i ż s z y c h k i l k u t y g o d n i a c h rozstrzygnięta w sposób, który zaważy na całe stulecia. Dla obrony sprawy polskiej winien cały naród zjednoczyć się, skonsolidować zarówno na wewnątrz jak i na zewnątrz, by ten jednolity front zaważył w chwili decydującej.

— Jakie stanowisko zajmuje Polski Komitet Narodowy?

— Komitet Narodowy uważał przez cały ciąg wojny, że jest powołany do tego, aby bronił sprawy polskiej na terenie międzynarodowym, w szczególności wobec ententy, z której łoami związał sprawę polską. Komitet uzyskał postawienie sprawy polskiej w programie wojny ze strony koalicyi; program ten obejmuje o d b u d o w ę w i e l k i e j, z j e d n o c z o n e j P o l s k i w g r a n i c a c h h i s t o r y c z n y c h, jak brzmi oświadczenie p. Clemenceau'a. Komitet uzyskał uznanie armii polskiej za armię niepodległego narodu, sojuszniczą i współwalczącą a z tego tytułu udział Polaków przez Polski Komitet Narodowy jako reprezentacyę tej Polski współwalczącej i sojuszniczej (cobelligerante et alliée) w naradach między koalian.ami. Te rokowania zadecydują o przyszłości polskiej. Alianci są zdecydowani narzucić państwom centralnym takie urządzenie Europy, które gwarantuje panowanie prawa i sprawiedliwości nad siłą. Oczywista rzecz, że sprawa polska może być tylko należycie rozstrzygnięta wtedy, jeżeli Polacy występować będą jako jeden z alliés. To osiągnął Komitet Narodowy.

Komitet Narodowy nie stał nigdy na stanowisku, by z zagranicy rządzić krajem i dlatego, kiedy Komitet Narodowy czeski ogłosił się rządem narodowym, Komitet polski t e g o n i e u c z y n i ł. Póki na terenie polskim byli okupanci, dopóki nie było dostępu do kraju i możności ściślej komunikacyi, musiał Komitet Polski w Paryżu wziąć całą obronę spraw polskich na swoją odpowiedzialność. Obecnie, gdy stosunki na to pozwoliły, pierwszym czynem Komitetu było wysłać swego reprezentanta do kraju, aby ze wszystkimi czynnikami dojść do jak najszybszego porozumienia w sprawie tych zadań, jakie Komitet ma do spełnienia.

— Jakie stanowisko zajmuje koalicya w sprawie Polski?

— Sprawa polska nie będzie rozstrzygnięta rzecz prosta, z punktu widzenia tylko interesów polskich, lecz w łączności z e s p r a w a m i c a ł e j E u r o p y ś r o d k o w e j i w s c h o d n i e j, a w szczególności z temi wszystkiemi kwestyami, które wynikły z rozpadnięcia się państwa austryackiego i rosyjskiego. Sympatye dla Polaków i sprawy polskiej są wśród aliantów niezwykle żywe. Można z całem przekonaniem stwierdzić, że nic z tego, co polski naród zdziałał przez lat przeszło sto niewoli, nie poszło na marne. Poza wszelkiemi kombinacyami politycznemi tradycya Kościuszki i Pułaskiego żyje w całem społeczeństwie amerykańskiem. We Francyi najgorętszymi przyjaciółmi Polaków stali się ci wszyscy, wśród których dotąd żyją dawne tradycye braterstwa polsko-francuskiego. Do nich należy także Clemenceau który z lat dziecinnych przechował pamięć roku 48. Ta głęboka, uczuciowa sympatya przyniosła już Polakom realne korzyści. — Przy konkretnem opracowywaniu nowego urządzenia Europy zadecyduje o takiem lub innem ukształtowaniu losów państwa polskiego przedewszystkiem przeświadczenie, że Polska jest w rzeczywistości posterunkiem kultury zachodniej, że jest ogniskiem patryotyzmu, demokratyzmu, porządku społecznego i tego umysłu u m i a r k o w a n i a, który charakteryzuje kulturę zachodnią.

— Jakie widoki ma sprawa polska na najbliższą przyszłość?

— Sytuacya międzynarodowa pozwala na najdalej idące nadzieje. Jesteśmy w rzędzie tych aliantów, którzy mają korzystać ze zwycięstwa idei sprawiedliwości. Nie mogę jednak ukryć poważnych obaw o los sprawy polskiej z powodu tego, co się w kraju dzieje. Koniecznem jest zdać sobie sprawę z tego, że w s z y s t k o m o ż e b y ć z a p r z e p a s z c z o n e, jeżelibyśmy swojem postępowaniem zawiedli te nadzieje, jakie w nas położono, jako w tamie przeciwko bolszewizmowi z jednej, a germanizmowi z drugiej strony, lub jeślibyśmy poderwali uzyskaną już sytuacyę jednego z narodów sojuszniczych, schodząc na stanowisko narodu neutralnego. Rozstrzyganoby wtedy sprawę polską bez nas. Rzecz jest bardzo pilna, bo w najbliższych tygodniach może nastąpić definitywne rozstrzygnięcie, którego odrobić nie byłoby już w naszej mocy.

— Misya p. profesora zapewne pozostaje w łączności z tem stanowiskiem koalicyi?

— Bezwątpienia. Otrzymałem z Komitetu Narodowego polecenie, ażeby zwrócić się do wszystkich czynników w Polsce, aby w kraju złączyły się w świętą unię dla obrony spraw całego narodu. Od tego połączenia, nie wykluczającego różnic programów wewnętrznych ale obejmującego całokształt dążności narodowych, zależą widoki urzeczywistnienia ich na konferencyi pokojowej.

— Czy poza sprawami natury ściśle politycznej misya p. profesora obejmuje także inne dziedziny?

— Ze spraw praktycznych, związanych z przetrwaniem okresu przejściowego Polski Komitet Narodowy w Paryżu poczynił już zabiegi celem d o s t a r c z e n i a k r a j o w i ż y w n o ś c i. W tej sprawie przybędzie niedługo do Polski specyalny delegat Komitetu. Przyjazd jego opóźnił się z tego powodu, że w tych dniach oczekiwano w Paryżu przybycia dyktatora żywnościowego z Ameryki, Hovera, z którym Komitet Polski omówi szczegóły akcyi aprowizacyjnej. Obejmować ona ma w pierwszym rzędzie dostarczenie dla ludności środków niezbędnych do życia, przyczem Komitet Narodowy kładzie nacisk na pomoc dla najbiedniejszych a zwłaszcza dostarczenie mleka kondenzowanego dla dzieci. W drugim rzędzie idzie o pomoc dla warstw średnich, o dostarczenie im obuwia i ubrania w takiej ilości, ażeby transporty te skutecznie zwalczyły lichwę, jaką w czasie wojny rozpanoszyła się w kraju. Transporty te będą w najbliższym czasie przysłane drogą na Gdańsk, co w warunkach zawieszenia broni zastrzeżono. Podnieść przytem należy, że G d a ń s k uważany jest w prasie francuskiej za p o r t p o l s k i, co z naciskiem podkreślam.

† Edmund Rostand.

Telegram z Paryża obwieścił światu nieoczekiwaną wiadomość, że jeden z najznakomitszych poetów Francyi współczesnej, Edmund R o s t a n d, autor »Cyrana de Bergerac«, członek Akademii francuskiej, zmarł w stolicy Francyi wskutek następstw influency hiszpańskiej, w 54 roku życia.

Ze śmiercią Rostanda schodzi do grobu jedna z największych chwał Francyi, pisarz, którego kult przed 15 laty doszedł do zenitu i zapewnił mu popularność, jaka niewielu pisarzom francuskim przypadła w udziale. Jego dzieła sceniczne »Romantyczni«, »Orlątko«, oraz najbardziej znany i wielbiony »Cyrano« zapewniły mu nie tylko sławę i popularność, ale i dostojeństwo jednego z 40 »nieśmiertelnych« Francyi.

Kult Rostanda w jego francuskiej ojczyźnie równa się kultowi Sienkiewicza w Polsce. Obaj stali się własnością całego cywilizowanego świata, porywającą formą słowa i myśli, która była krystalizacyą duszy, pragnień i ideałów narodowych. Obaj wyśpiewali, każdy na swój sposób chwałę i blask przeszłości swego narodu z tem

dencyą wskrzeszenia czynu bohaterskiego i obaj spełnili w pełni to zadanie.

Rostand przemówił do swego społeczeństwa mową wiązaną ze sceny, dopiał tego wcześniej, ukazawszy swoim rodakom wizyę chwały wojennej Francyi i tryumfów orężnych swej ojczyzny w przededniu ziszczenia się ideałów narodowych jego ojczyzny. Zarówno we Francyi, jak w Polsce, otoczyła imię jego chwała, miłość i popularność, towarzysząca przedstawicielom poezyi.

KRONIKA.

Kraków, 4 grudnia.

OFICEROWIE ARMII POLSKIEJ WE FRANCYI W KRAKOWIE. Donieśliśmy wczoraj rano, że do Krakowa przybyło dwóch oficerów armii polskiej we Francyi, mianowicie kapitan Wisłocki i por. Malinowski. Kapitan Wisłocki odjechał wczoraj wieczorem do Warszawy w sprawach wojskowych, porucznik Malinowski odjeżdża dzisiaj.

UCZNIOWIE KRAKOWSCY DLA LWOWA. Uczniowie 4 klasy szkoły św. Jana Kantego w Krakowie złożyli w adm. „N. Ref." 40 K na uczniów lwowskich, którzy brali udział w obronie Lwowa i przesyłają im następujące pozdrowienie:

„Koledzy! Bohaterzy Lwowa. Wzruszeni Waszemi bohaterskiemi czynami, zasyłamy Wam hołd, jako bohaterom narodowym".

ORGANIZACYA SŁUŻBY DLA ZWALCZANIA LICHWY. Organizacyę służby zwalczania lichwy w Krakowie ujął w swoje ręce magistrat i policya i czynione są obecnie energiczne starania w kierunku puszczenia w ruch tego aparatu. Aparat ten obejmować będzie oddział śledczy i oddział orzekający. Do oddziału pierwszego należeć będą kontrole targów, sklepów, rewizye w celu odkrycia ukrytych zapasów, kontrole cen w restauracyach, kawiarniach, garkuchniach itp. Do kompetencyi oddziału drugiego należeć będzie między innemi orzekanie natychmiastowej sprzedaży zajętych towarów, oraz orzekanie zamknięcia zakładów przemysłowych i handlow. w których dzieją się nadużycia na tle lichwy. Tak w dziale pierwszym, jak i drugim, fungować winni obok urzędników policyjnych i magistrackich, delegaci obywatelstwa krakowskiego, oraz zaprzysiężeni rzeczoznawcy. Postępowanie ma być doraźne, to znaczy, iż w ciągu 48 godzin najdalej musi się zakończyć uwolnieniem lub skazaniem dotyczącego osobnika. Równocześnie z rozpoczęciem powyższej akcyi należałoby wezwać wszystkich kupców i właścicieli zakładów przemysłowych do natychmiastowego zgłoszenia swoich zapasów, oraz utrzymywanych przez nich magazynów. Podobny obowiązek trzebaby nałożyć na właścicieli realności, względnie lokatorów, z tem, że każde zatajenie w tym kierunku uważane będzie za współudział w lichwie. Chodzi tu o tajne magazyny towarów codziennego zapotrzebowania, nie zaś o prywatne zapasy gospodarstw domowych. Towar zajęty sprzedawany będzie w lokalu, w którym dokonano zajęcia, względnie o ile towar zajęty został u paskarza w specyalnie na ten cel przeznaczonym lokalu, a sprzedaż uskuteczniona będzie pod kontrolą czynnika obywatelskiego, po uprzedniem ogłoszeniu jej w dziennikach.

URZĄD PRZYWOZU I WYWOZU. P. K. L. powołała do życia Komisyę przywozową i wywozową, oraz urząd przywozu i wywozu (Krzysztofory III p.). Komisya przywozu i wywozu jest organem doradczym P. K. L. we wszystkich sprawach przywozu i wywozu i wogóle w sprawach handlowo politycznych, przekazanych jej przez P. K. L. W skład wchodzą delegaci interesowanych wydziałów P. K. L., delegaci tymczasowej rady handlowo-przemysłowej i kierownik krajowego urzędu kontroli wywozu. Urząd przywozu i wywozu wystawia certyfikaty przywozu i wywozu towarów; pozwolenia wywozowe na artykuły codziennego zapotrzebowania do 2.000 kg. a w wartości do 10.000 K wydaje Urząd wywozu i przywozu w własnym zakresie działania, zaś wszelkie inne pozwolenia tylko na podstawie uchwały Komisyi wywozowej i przywozowej.

TARYFA MAKSYMALNA przedmiotów spożywczych, ustanowiona przez komisaryat targowy m. Krakowa została wczoraj ogłoszona. Ceny produktów spożywczych wedle tej taryfy są następujące:

Pszenica 1 kg 5 K; żyto 1 kg 4 K, jęczmień 1 kg 3 K 50 hal.; owies 1 kg 3 K; fasola 1 litr 3 K 50 h; ziemniaki miarka 4 K, 1 kg 50—60 h; buraki 1 kg 60 hal., marchew 1 kg 80 hal.; kapusta w głowach 1 kg 40 hal.; mąka pszenna 1 kg 9 K; mąka żytnia 1 kg 6 K; mąka razowa 1 kg 5 K; kasza jęczmienna siekana 1 litr 3 K 20 h; 1 kg 5 K; kasza hreczana 1 litr 8 K, jaglana 1 litr 6 K; tatarczana 1 litr 8 K; pęcak 1 litr 2 80 hal.; 1 kg. 4 K; mleko 1 litr 3 K; masło 1 kg 4[illegible] K; ser 1 kg 8 K; jaja 1 sztuka 70 hal.; gęsi 1 sztuka 86 K; kaczki 1 sztuka 16 K; indyki 1 sztuka 56—60 K; kury 1 sztuka 15 K.

Z TOW. OGRODNICZEGO W KRAKOWIE. Dzisiaj odbędzie się posiedzenie zwyczajne o godz. 6 popoł. w sali Tow. rolniczego, plac Szczepański 8.

JUBILEUSZ FIRMY KUPIECKIEJ. Dnia 1 bm. obchodziła znana firma krakowska Reim i Sp. w Rynku 25-lecie swej działalności kupiecko przemysłowej. Po uroczystem nabożeństwie, odprawionem na pomyślność solenizantów w kościele św. Barbary, współpracownicy firmy złożyli życzenia jubilatom. Zasłużona firma pracując przez 25 lat w naszem mieście zjednała sobie ogólne uznanie.

KTO ROBI ANARCHIĘ? Odnośnie do notatki, zamieszczonej w jednem z pism krakowskich pod powyższym tytułem, proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że zebranie, na którem uchwalono usunięcie p. Knöplemachera z zajmowanego stanowiska zastępcy naczelnika stacyi krakowskiej nie było „zebraniem grupki urzędników", lecz walnem zgromadzeniem koła miejscowego urzędników kolejowych, zwołanem na żądanie przepisanej statutem ilości członków. Nieprawdą zaś jest, że na zgromadzeniu tem uchwalono, by wyrzucać urzędników obcej narodowości, gdyż wniosek taki został cofnięty i nie dyskutowano nad nim.

Zupełnie odrębnie traktowano zajmowanie stanowiska zastępcy naczelnika stacyi w polskim Krakowie przez nie Polaka, urzędnika, nasłanego nam na czas wojny z Wiednia i tylko z punktu widzenia interesu narodowego zażądano usunięcia p. Knöpfemachora. Nie odgrywały tu zatem roli żadne względy partyjne.

POLITYKA AFISZOWA TEATRÓW MIEJSKICH. Napływają do nas liczne skargi ze strony publiczności na podrożenie afiszów teatralnych. Afisz zwyczajny kosztuje w teatrze powszechnym 30 halerzy, w miejskim 40. Tych afiszów wszakże z reguły nie otrzymuje się, a natomiast narzuca się w publiczność afisze po 60 halerzy, które są własnością jakiegoś prywatnego przedsiębiorstwa inseratowego i właśnie dlatego powinny kosztować mniej. Tym niemiłym spekulacyom na kieszeń publiczności powinno się położyć kres.

SPROSTOWANIE. Proszeni jesteśmy o wyjaśnienie, że antykwarnia K. Landsbergera przy ul. Tomasza 18, nie ma nic wspólnego z antykwarnią, mieszczącą się także przy ul. Tomasza, w której podczas rewizyi znaleziono książki, pochodzące z kradzieży, popełnionej onegdaj w księgarni Friedleina.

PLAGA WŁAMYWACZY. Od dłuższego czasu plaga włamań w Krakowie zaczyna znowu przybierać większe rozmiary. Codzień kronika policyjna notuje teraz w Krakowie kilkanaście włamań złodziejskich do mieszkań. Zwiększyła się przytem bezczelność i bezceremonialność włamywaczy. W biały dzień chodzą oni poprostu po domach i pukają kolejno do mieszkań. Gdy się ktoś odezwie, pytają się poprostu, czy tu mieszka jakiś zmyślony pan, którego oczywiście niema — i odchodzą. Gdy zaś z mieszkania po silnem pukaniu nikt się nie odzywa — przystępują do operacyi otwarcia zamku wytrychem lub podważenia drzwi drągiem, a dostawszy się do mieszkania, łupią je doszczętnie, zabierając przytem rzeczy łatwo przenośne, a obecnie cenne, jak ubranie, bielizna, obuwie, kosztowności, jeśli są itd. Przytem jeżeli nawet policyi uda się wykryć samych złodziei włamywaczy, to zwykle ani śladu już niema z ukradzionych rzeczy, gdyż te zorganizowana banda paserów wywozi zaraz z Krakowa.

Jedyną jeszcze teraz na włamywaczy radą, jest starać się, aby zawsze w mieszkaniu ktoś się znajdował z domowników.

NOWY RODZAJ PASKARZY. Na targach w Krakowie poczęli się pojawiać od kilku dni „kupcy" z powiatów, graniczących ze Śląskiem i zakupują towary spożywcze po cenach dość wysokich, podbijając przy tej sposobności ceny. Paskarze ci wywożą ten towar do powiatu żywieckiego, a potem przemycają go do Prus. Władze granicznych powiatów powinny zorganizować dokładną kontrolę w pasie granicznym i nie dopuścić do wywożenia do Niemiec produktów spożywczych z naszego kraju. W Krakowie na rogatkach i na dworcu kolejowym powinno się zaprowadzić także ściślejszą kontrolę, któraby uniemożliwiała wywóz towarów spożywczych.

KONIOKRAD. Wczoraj skradł na targu na Groblach w Krakowie parę koni Władysław Sypiora i jego dwaj wspólnicy. Konie te były własnością namiestnictwa. Koniokrady usiłowali te konie wywieźć do Królestwa, jednak w drodze aresztowano amatorów cudzej własności i odebrano im konie.

SYGNETY ODEBRANE OD ZŁODZIEI. W posiadaniu Władysława Grządzika znaleziono sygnet złoty damski z monogramem „K. F.". Ponadto drugi sygnet z literami „J. P." z datą 4. IV 1918.

Z kraju.

OŚWIĘCIM, 2 grudnia. (Na głodnych Lwowa). Komitet obywatelski, zawiązany w Oświęcimiu pod przewodnictwem ks. Szałaśnego donosi, że zebrał na rzecz głodnych m. Lwowa kwotę 5924 K 08 h i 2 liry, a nadto 14 puszek mleka skondensowanego, 120 kg żyta i 75 kg. pęcaku. Dary te wysłano do Centrali w Krakowie.

ZMIANY WOJSKOWE W NOWYM SĄCZU. Jak nam donosi nasz korespondent pod datą 29 listopada, komendę nad całą załogą nowosądecką z dniem tym objął podpułkownik Filimowski, zaś szefostwo sanitarne wojskowe lekarz pułkownik dr Janiszewski. Dawny szpital epidemiczny, a ostatnio c. i k. rezerwowy został rozwiązany, a chorzy przeniesieni do szpitala wojskowego, poprzednio obrony krajowej. W zabudowaniach szpitala rezerwowego pozostawiono tylko dwa baraki, przeznaczając je dla chorób epidemicznych. W innych zabudowaniach barakowych pomieszczenia zostanie załoga. Komendant szpitala rezerwowego dr Kozaczko, przed wojną lekarz kolejowy, dalej ordynujący lekarz tego szpitala dr Dudziński, poprzednio również lekarz kolejowy i lekarz szpitala Obr. kraj. dr Jasiński, dyrektor nowosądeckiego szpitala powszechnego, wracają na swoje przedwojenne stanowiska.

OKRADZENIE KAS WOJSKOWYCH W PRZEMYŚLU. Jak donosi „Ziemia Przemyska" w Przemyślu, na odwachu głównym przy ul. Katedralnej było przed 1 bm. 10 kas pułkowych. Pieniądze, przeznaczone na wypłatę gaż i papiery wartościowe leżały w kasach żelaznych i kufrach, przymocowanych łańcuchami do muru. Od 1 do 4 listopada czuwała na odwachu straż polska pod dowództwem podpor. Kazimierza Osińskiego. Po nocnym zamachu w nocy z 3 na 4 zm. Ukraińcy zaczęli rozbijać kasy, a po odzyskaniu miasta przez wojska polskie komisya stwierdziła ich uszkodzenie, a papiery wartościowe znalazła porozrzucane na ziemi. Dnia 25 zm. ustalono brak papierów wartościowych na kwotę 65218 K 50 h z ogólnej sumy 140.000 K. Wszystka gotówka znikła. Wysokość szkody da się oznaczyć dopiero ze szczegółowego zestawienia pozostawionych ksiąg kasowych.

RUCH UKRAIŃSKI W DOBROMILSKIEM. Jak donosi „Ziemia Przemyska", ruch ukraiński objął wszystkie prawie wsi okręgu sądowego Dobromil i objawia się przedewszystkiem składaniem z urzędu wójtów Polaków i zastępowaniem ich Ukraińcami. W Liskowatem np. usunięto naczelnika gminy leśniczego p. Kiocka, przyczem jeden z ukraińskich prowodyrów przechwalał się, głośno że „Ukraińcy są w porozumieniu z Niemcami i zrobią koniec Polakom". Tylko w Grąziowej ludność oparła się zmianom. W Krościenku (pow. dobromilski) kieruje ruchem Ukrainiec Poziński, komendant austryackiego posterunku żandarmeryi. Natomiast w okręgu sądowym bireckim jest względny spokój, a w samej Birczy pełni służbę bezpieczeństwa straż obywatelska, złożona z Polaków, Rusinów i Żydów.

MSZA ŚW. ZAŁOGI POLSKIEJ WE LWOWIE. Od czasów Rzeczypospolitej polskiej onegdaj po raz pierwszy odbyła się w kościele OO. Jezuitów msza św. polskiej załogi miasta Lwowa. U stóp ołtarzy Pańskich stanęli obrońcy Lwowa i ci, co świeżo zaciągnęli się pod sztandary orła białego, by w razie potrzeby bronić ojczyzny do ostatniej kropli krwi.

Kapelan legionowy, więzień Husztu, męczennik więzień w Marmaros Sziget i bohaterski obrońca Przemyśla, ks. Panaś, wygłosił w czasie tej pamiętnej mszy podniosłe kazanie.

ORGANIZACYA BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO WE LWOWIE. Tymczasowa Rada rządząca w porozumieniu z gen. Rozwadowskim ustaliła w sposób następujący organizacyę bezpieczeństwa publicznego we Lwowie. Organizacya opiera się na trzech czynnikach: dyrekcyi policyi z tym samym co dotąd zakresem, z rządowej straży bezpieczeństwa, stworzonej na sposób wojskowy i z miejskiej straży obywatelskiej. Wojskowa policya liczyć będzie około 1000 żołnierzy. Straż obywatelska współdziałać będzie w służbie bezpieczeństwa, w wydawaniu przepustek nocnych i w rewizyach. Rewizye domowe bez współudziału członków straży obywatelskiej nie mogą być przeprowadzane. Oprócz tego zajmie się straż obywatelska w porozumieniu z zarządem miasta, nadzorem targowym, czuwaniem nad cenami artykułów spożywczych, zwalczaniem paskarstwa, kontrolą wywozu i przywozu produktów do Lwowa, wreszcie kontrolą służby sanitarnej cywilnej. W razie aresztowania przestępców przez wojsko, odstawione będą osoby aresztowane do komendy placu, a przez organa cywilne do aresztów policyjnych.

ROZBICIE BAND ROZBÓJNICZYCH RUSKICH W OKOLICY LWOWA. Bandy dezerterów ukraińskich pladrujące od kilku dni w okolicach Lwowa i niepokojące ludność wsi pobliskich, zostały rozbite przez patrole legionowe pod Sichowem i za dworcem Podzamcze. Te wataha zdemoralizowanych maruderów, nie będące w stanie stawić najlżejszego bodaj oporu wojsku regularnemu, a zdolne jedynie do rabunku i nękania bezbronnej ludności, pierzchały na wsze strony natychmiast po odezwaniu się polskich dział. Z walk tych dostało się w ręce legionistów nieco jeńców oraz broni.

Z ziem polskich.

DEPESZA DO LWOWA. Z Warszawy donoszą: Na wniosek ławnika Teodora Toeplitza magistrat warszawski uchwalił jednogłośnie wysłać depeszę do Lwowa w związku z uchwałą lwowskiej rady miejskiej, ogłaszającą przyłączenie Lwowa do Rzeczypospolitej polskiej. Witając ten fakt radośnie, magistrat składa w swej depeszy hołd bohaterskim obrońcom Lwowa i wyraża głęboką wiarę w rychłe i ostateczne wszystkich ziem polskich zjednoczenie. Do powyższej uchwały magistratu przyłączył się prezes rady miejskiej, Ignacy Baliński.

WZNOWIENIE WYKŁADÓW W WARSZAWIE. „Kuryer Polski" donosi: Senat akademicki wolnej Wszechnicy polskiej uchwalił wznowienie wykładów od 5 grudnia na tych wydziałach, których uruchomienie jest niezbędne dla dostarczania państwu polskiemu potrzebnych specyalistów, oraz tam, gdzie kobiety stanowią część przeważającą słuchaczów.

ORGAN KONSERWATYWNY W WARSZAWIE. Dnia 29 listopada ukazał się w Warszawie Nr 1 nowego pisma pt.: „Dziennik Powszechny", koło którego grupuje się odłam polityczny polskiej myśli konserwatywnej, mianowicie realistów. Jako redaktor podpisuje p. Witold Noskowski. W artykule wstępnym p. t. „Na dzisiaj" redakcya pisze:

„Skoro stosunki tak się układają, że z pod ziemi wyszliśmy odrazu na słońce i to w atmosferę jakby padzwrotnikową, w której przemiany polityczne dojrzewają w kilka godzin do rozmiarów niebywałych, to trzeba nam przedewszystkiem więzi wewnętrznej, trzeba harmonijnego współdziałania wszystkich warstw i stanów, jeżeli siły nowe, wydobywające się z głębi społeczeństwa, mają obrócić się na pożytek naszej państwowości, a nie na jej zagładę. Żywiołowa potęga tych prądów, na które patrzymy z radością i nadzieją, musi przeto wejść we współżycie z wypróbowanem doświadczeniem sił, które działały w społeczeństwie dotychczas — bo tylko wtedy urzeczywistni się prawdziwa, twórcza demokracya: wysiłek ku wspólnemu dobru".

SPROSTOWANIE FAŁSZYWEJ WIADOMOŚCI O MORDERSTWACH W ORSZY. Dzienniki warszawskie donoszą, że wiadomość o zamordowaniu w Orszy komisarza rządu polskiego, a z nim 10 Polaków okazuje się kaczką dziennikarską. „Robotnik" dowiaduje się, że w Orszy żadnych zajść nie było, a komisarz polski w dalszym ciągu urzęduje.

BOLSZEWICY W ZIEMI HRUBIESZOWSKIEJ. Na niedzielnem zebraniu Rady naczelnej Pol. Stronnictwa Ludowego w Tarnowie włościanin Wojcieszek z hrubieszowskiego w bardzo ostrej mowie zaatakował obecnych komisarzy ludowych, wysłanych przez rząd warszawski do hrubieszowskiego i do innych powiatów okolicznych, którzy tam jawnie szerzą bolszewizm, dzieląc i wywłaszczając grunta itd. Niektórzy z tych komisarzy są bojówcami z P. P. S. i świadomie szerzą anarchię w kraju.

Ze świata.

POCIĄG POLSKI Z SZWAJCARYI. Jak donosi nasz korespondent szwajcarski, w sferach polskich w Szwajcaryi projektowany jest na styczeń specyalny pociąg dla polskich reemigrantów. Stacyami zbornemi mają być: Fryburg, Bern szwajcarski, Zurych i Szafuza. Pociąg ma pójść drogą przez Niemcy, zaplombowany przez władze szwajcarskie i zaopatrzony w żywność. Dzieci do lat 14 pojadą bezpłatnie. Bliższych wyjaśnień udzielają stowarzyszenia polskie w Szwajcaryi.

POLSKI ODCZYT W GENEWIE. Z Genewy donoszą: W 88 rocznicę wybuchu powstania listopadowego odbył się w Genewie odczyt Jana Pietrzyckiego na temat: „Polski testament powstańczy".

ZAMKNIĘCIE PISM AUSTROFILSKICH W PRADZE. Zamknięte zostały dwa dzienniki czeskie, wychodzące przez lat kilkadziesiąt pod redakcyą p. Bastyra: „Hlas Naroda" i „Kuryr prazsky". Oba przez cały czas egzystencyi szerzyły kierunek austrofilski w Czechach.

CZESKA PRACA ZA GRANICĄ. Do Paryża wyjeżdża z Pragi p. Jarosław Kvapil, intendant teatru narodowego w Pradze, aby objąć kierownictwo biura informacyjnego w Paryżu o sytuacyi w Czechach. Dotychczasowy konsul czeski w Paryżu dr Stefanek przyjechał do Pragi. Oświadczył on, że Niemcy wstrzymują wszystkie telegramy iskrowe, wysyłane z Pragi do Paryża.

ECHA TRAGEDYI W MEYERLINGU. W Wiedniu umarł onegdaj w późnym wieku Konrad Loschek, kamerdyner zmarłego tragicznie w Mayerlingu przed 30 laty arcyksięcia Rudolfa. Loschek był świadkiem naocznym powyższego zgonu. Do tych nielicznych świadków prócz Loschka należeli dorożkarz Bratfisch, Filip ks. Koburski, hrabia Hoyos, wreszcie później i lekarz przyboczny cesarski dr Wiederhofer. Loschek i hrabia Hoyos pierwsi znaleźli rano w sypialni zwłoki arcyksięcia Rudolfa i baronówny Mary Vetscherówny. Zwłoki były zalane krwią. Arcyksiążę Rudolf po sutej biesiadzie zastrzelił najpierw Vetscherównę, trafiając ją kulą w głowę, a później siebie. Głowa jego była zupełnie zeszpecona; w ręku trzymał jeszcze kurczowo rewolwer. Loschek wyniósł zwłoki Vetscherówny ze sypialni i umieścił je w sąsiednim pokoju. Hrabia Hoyos zawiadomił o wypadku najpierw cesarzową Elżbietę, a następnie cesarza Fr. Józefa, który wysłał na miejsce lekarza przybocznego, dra Wiederhofera.

OŚWIADCZENIE NIEMCÓW WYZNANIA ŻYDOWSKIEGO. Pod takim tytułem przynosi „Berliner Tageblatt" wśród wiadomości potocznych notatkę, w której żydzi, zamieszkali w Niemczech uważają się za nierozłączną część narodu niemieckiego. „My żydzi — powiada owo oświadczenie — jesteśmy jedynie wyznaniową społecznością, a nie jesteśmy narodem żydowskim w Niemczech".

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO.

We środę 4 grudnia: „Wachlarz Lady Windermere", Oskara Wildea.

We czwartek 5 grudnia „Lancet" W. Jastrzębca Zalewskiego.

W piątek 6 grudnia „Wachlarz Lady Windermere" Oskara Wilde'a.

REPERTOAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

We środę 4 grudnia „Królową Kina".

We czwartek 5 grudnia: Po raz pierwszy „Alzacya".

Interwencya koalicyi w Galicyi.

Wiedeń, 4 grudnia (B. K.) »N. Fr. Presse« donosi z Berna:

Poselstwo amerykańskie w Bernie wdrożyło rokowania z poselstwem polskiem w sprawie wysłania misyi amerykańskiej do Lwowa celem zbadania ekscesów antiżydowskich we Lwowie. W tej mierze ogłosi rząd amerykański w najbliższych dniach oficyalną deklaracyę.

Wiedeń, 4 grudnia (B. K.) »N. W. Abendblatt« donosi z Genewy: »Temps« donosi:

Rządy państw koalicyjnych powzięły w Wersalu oficyalną uchwałę, według której koalicya przystąpi w czasie najbliższym do zbrojnej interwencyi w Galicyi.

Zjednoczenie polskiej partyi socyalistycznej.

Warszawa, 4 grudnia (PAT). »Robotnik« ogłasza, że z dniem wczorajszym zostało dokonane połączenie polskiej partyi socyalistycznej z polską partyą socyalistyczną lewicy.

Protest Ukrainy.

Wiedeń, 4 grudnia (B. K.) „N. Fr. Presse" donosi:

Poseł ukraiński w Wiedniu Lipiński wręczył wczoraj poselstwu polskiemu w Wiedniu następujący protest:

Do wysokiego rządu państwa polskiego:

Sprawozdanie polskiego sztabu generalnego z dnia 27 listopada 1918 opiewa: „Akcya w Galicyi wschodniej i na Wołyniu ma przebieg pomyślny. 24 bm. obsadził oddział kapitana Złotowskiego Włodzimierz Wołyński a przednie straże maszerują w kierunku Łucka i Kowla".

W ten sposób rozpoczęło państwo polskie faktycznie kroki nieprzyjacielskie przeciw państwu ukraińskiemu. Uczyniła to Polska w chwili, kiedy Ukraina nie dała do takiego kroku żadnego powodu, lecz owszem zachowuje ścisłą neutralność w walce, którą Polacy prowadzą przeciw braciom naszym w Galicyi wschodniej. Ukraina postępuje w ten sposób, gdyż nie chce rozszerzać walki bratobójczej, a pragnie też utrzymać przyjazne stosunki z państwem polskiem.

Ja, podpisany poseł Ukrainy w Wiedniu, zakładam niniejszem imieniem mego rządu protest uroczysty przeciw określonemu powyżej naruszeniu prawa międzynarodowego i sprawiedliwości międzynarodowej, a w szczególności przeciw zbrojnemu napadowi na nasze terytorya w Chełmie i na Wołyniu. Równocześnie muszę z najgłębszym żalem stwierdzić fakt, że Polska rozpoczęła kroki nieprzyjacielskie przeciw Ukrainie w chwili, gdy Ukraina wytęża wszystkie siły, by utrwalić spokój wewnątrz państwa i nawiązać stosunki z państwami sąsiedniemi.

Żywność dla Czech z Ameryki.

Praga, 4 grudnia. (B. K.). Jak czesko-słowackie Biuro korespondencyjne dowiaduje się z miarodajnej strony, w Bordeaux nagromadzono już w porcie ogromne ilości środków żywności i materyałów, przywiezionych okrętami z Ameryki, a przeznaczonych dla republiki czesko-słowackiej.

Węgrzy proponują tron ks. Connaught

Wiedeń, 4 grudnia (B. K.) »W. Allg. Ztg.« donosi z Budapesztu:

Organ rządowy »A Vilag« ogłasza następujący telegram swojego korespondenta berlińskiego:

W Berlinie obiega pogłoska, że Węgry zaproponowały Anglii, by ks. Connaught wybrany został królem węgierskim. Wiadomość ta jest znamienną tem bardziej, że ogłasza ją organ rządu węgierskiego. Ks. Artur Fryderyk Connaught jest synem zmarłego w ubiegłym roku ks. Artura Connaughta, brata zmarłego króla angielskiego Edwarda.

Rumuni na Węgrzech.

Wiedeń, 4 grudnia (B. K.) »W. Allg. Ztg.« donosi z Budapesztu:

Rumuni wkroczyli wczoraj po południu do Marosz Vasarhely. Miasto to leży już po drugiej stronie linii demarkacyjnej.

Wojska angielskie w Kolonii.

Wiedeń, 4 grudnia (B. K.) »N. W. Abendblatt« donosi z Berlina:

Do Kolonii przybyły wojska angielskie, które rozwiązały natychmiast wszystkie rady robotniczo-żołnierskie.

Orędzie Wilsona.

Amsterdam, 4 grudnia (B. K.) Biuro Reutera podaje teraz obszernie tekst orędzia Wilsona. Powiada ono między innemi:

Zwracamy się teraz znowu ku zadaniom pokojowym, pokoju zabezpieczonego przed siłą nieodpowiedzialnych monarchów i egoistycznych wojskowych koteryj i zdolnego zaprowadzić nowy ład. Mamy zamiar zorganizować ten pokój nietylko dla nas, lecz także dla innych narodów świata, jeżeli nam pozwolą usłużyć sobie. Pragniemy międzynarodowej sprawiedliwości, nie domowego bezpieczeństwa. Nasze myśli w ostatnich czasach zajmowały się Europą, Azyą, bliskim i dalekim wschodem, a tylko mało temi sprawami pokoju i nowego ładu, które u nas w domu powinny być załatwione. Tu Wilson mówił o konieczności usunięcia nieporozumień Stanów Zjednoczonych z najbliższymi sąsiadami i dania im dowodów przyjaźni. Omówił szerzej nieratyfikowany jeszcze traktat z republiką kolumbijską. Potem mówił:

Co się tyczy naszych spraw wewnętrznych, to mamy przed sobą problem powrotu do pokoju, problem restauracy gospodarczej i przemysłowej. Ten problem jest może mniej poważnym dla nas jak dla narodów, które dłużej cierpiały wskutek zamieszek i strat wojennych. W tej chwili, skoro tylko dowiedzieliśmy się, że zawieszenie broni jest podpisane, odłożyliśmy broń na bok. Surowce, na których rząd położył był rękę, z obawy, żeby ich nie zabrakło na usługi armii, zostały teraz uwolnione z pod zajęcia i znowu oddane na użytek powszechnego rynku. Wielkie zakłady przemysłowe, których wyroby i maszynerye rząd objął, zostały również uwolnione. Jest niemożliwem usunąć kontrolę nad żeglugą i środkami żywności tak samo rychło, ponieważ świat zawsze jeszcze musi być wyżywiany z naszych śpichrzów zbożowych a okrętów zawsze jeszcze używać na to, żeby naszych ludzi za oceanem zaopatrywać i żołnierzy tak rychło odwozić napowrót, jak to pozwalają zawikłane stosunki po drugiej stronie oceanu. Ale i te środki przymusowe będą w kilku tygodniach złagodzone. Mówił potem o urzędach, stworzonych dla organizacyi wojennej, o zarządzeniach na czas przejściowy w interesie bezrobotnych, potem zaś poruszył sprawy Belgii i Francyi północnej.

Żadne, choćby bardzo wielkie odszkodowanie, — [illegible], — nie wystarczyłoby, aby te kraje na długie lata zabezpieczyć przed stratami. Musi się dla nich zrobić więcej. Jeżeli Belgia i północna Francya otrzymają jutro pieniądze i surowiec, to mimo to nie będą mogły zająć dawnego swojego miejsca w przemyśle światowym.

(Dalszego ciągu niema, ponieważ połączenie z Wiedniem przerwane. Przyp. P. B. Kor.)

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 13.

Rządca drukarni L. K. Górski.